

HENRYK GALLE

K R Ó T K A S T Y L I S T Y K A

O R A Ż

TEORJA WIERSZOWANIA

WYDANIE ÓSME BEZ ZMIANY



WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE



13662

zów
em,
ię),
luć

ra.

WSTĘP.

§ 1. Styl.

Styłem nazywamy sposób wyrażania myśli zapomocą mowy
zależności od tego, kto, do kogo i o czem mówi.

Styl zależy od różnorodnych warunków. Przedewszystkiem
każdy autor ma inny styl; po stylu nieraz nawet możemy po-
znać, z pod czyjego pióra wyszedł jakiś utwór, chociaż brak
pod nim podpisu. Mówimy np.: styl Mickiewicza, Słowackie-
go, Krasińskiego, Reja, Naruszewicza. Im wybitniejszy jest
pisarz, tem odrębniejszy styl posiada, tem bardziej wyróżnia
się stylem z pośród innych. Więcej nawet: każdy człowiek
innym przemawia stylem, zależnie od stopnia wykształcenia,
charakteru, temperamentu, cech umysłowości i t. p. Słusznie
więc powiedziano: „styl to człowiek”.

Następnie, odrębność stylu zależy od obranego przedmiotu:
inaczej pisze się dzieło naukowe lub filozoficzne, inaczej znów
opowiada się o jakimś zdarzeniu zabawnem; innego stylu wy-
maga bajeczka dla dzieci, innego — przemowa do osób do-
rosłych. Inaczej wyrażamy się, chcąc przekonać kogoś, ina-
czej znów, kiedy chcemy go wzruszyć do łez.

Wreszcie styl zależy też od tego, do kogo przemawiamy: ina-
czej np. musi przemawiać pleban wiejski do zebranego w ko-
ściele ludu, inaczej adwokat przed sądem, inaczej — profesor
do słuchaczy; styl, właściwy w dziełkach popularnych dla
młodzieży, będzie zupełnie nie na miejscu w poważnem stu-
djum, przeznaczonem dla osób. przygotowanych naukowo
w danej gałęzi wiedzy.

ca
ni.
zy
u-ze-
je
p:

Mówimy więc: styl łatwy, zrozumiały, ciężki, zawiły, tworny, niewybredny, uczony, pospolity, suchy, barwny, żywy, ucinkowy, rozwlekły, uroczysty, rubaszny, żartobliwy i t. p.

Nie wszystkie te różnorodności stylistyczne dają się ująć w jakieś ogólne prawidła; te np. odrębności stylu, które zależą od właściwości duchowych autora, stanowią jego wyłączną własność i nie dadzą się podciągnąć pod żadne reguły.

Ale są inne wymagania stylistyczne, które obowiązują wszystkich bez wyjątku piszących i mówiących, zależnie od treści obranego przedmiotu i jego przeznaczenia: i wszelkie przeciw nim wykroczenia będą już błędem stylistycznym. Te właśnie ogólne wymagania są przedmiotem stylistyki.

Stylistyka jest nauką, która wyjaśnia ogólne prawidła stylu, obowiązujące wszystkich piszących, stosownie do treści i przeznaczenia obranego przedmiotu.

Do takich ogólnych warunków stylu należą: 1) jasność, 2) poprawność i 3) czystość.

zów
tem,
się),
kluc

yra.

jąca
mi.
zy
cu-

co-
je
p:

CZĘŚĆ I.

STYLISTYKA.

Główne warunki stylu.

I. JASNOŚĆ.

§ 2. *Jasność stylu polega na tem, aby mowa była zrozumiała, t. j. budziła w umyśle słuchacza lub czytelnika te same myśli, które chciał obudzić autor.*

Jasność więc stylu wymaga przedewszystkiem, aby czytelnik rozumiał myśli autora; oczywiście, ma się tu na widoku tych czytelników, do których autor się zwraca, czy to będą ludzie uczeni, czy prostacy, czy młodzież, czy dzieci. Można rzecz najzawilszą przedstawić stylem jasnym, tak że ją każdy zrozumie, i to będzie wielką zaletą stylu; można też najprostsza sprawę oddać tak zawile, niejasno, że nikt nie pojmie, o co autorowi chodziło, i to będzie poważnym błędem stylistycznym.

A potem chodzi i o to, aby czytelnik rozumiał to właśnie, co autor chciał powiedzieć; pomiędzy myślą autora a myślą czytelnika nie powinno być żadnej, najmniejszej różnicy.

Jasność stylu osiągamy przez przestrzeganie następujących warunków: 1) umiejętne użycie synonimów, 2) homonimów, 3) unikanie peryfraz, 4) zwięzłość, 5) umiejętna budowa zdań.

1) Synonimy.

§ 3. *Synonimy są to wyrazy bliskie znaczeniem, lecz nie jednoznaczne. Inaczej mówiąc, synonimy wyrażają rozliczne odcienia tego samego pojęcia, np.:*

Odkrycie — wynalazek.

Odkryciem nazywamy poznanie rzeczy nieznaney, lecz już istniejącej; wynalazkiem — stworzenie rzeczy nowej, np. odkrycie Ameryki, wynalazek druku.

Obiecać — przyrzec.

Obiecać znaczy wyrazić komuś nadzieję, że się coś spełni; przyrzec znaczy wziąć na siebie obowiązek spełnienia czegoś, np. matka obiecuje dzieciom łakocie; skruszony grzesznik przyrzeka poprawę.

Pielgrzym — wędrowiec.

Pielgrzym podróżuje do miejsc świętych, np. do Jerozolimy, do Częstochowy; wędrowiec udaje się w podróż dla celów świeckich, np. pielgrzym idzie do Ziemi Świętej, wędrowiec zwiedza kraje lub chodzi za zarobkiem.

Litość — miłosierdzie.

Litość oznacza odczuwanie cudzych cierpień; miłosierdzie jest to wykonywanie czynów ku ulżeniu niedoli bliźniego, np. czuć litość w sercu, czuwanie przy chorych jest czynem miłosierdzia.

2) Homonimy.

§ 4. Homonimami nazywamy wyrazy, mające dwa i więcej znaczeń, np.:

żóraw — u studni, żóraw — ptak;

róża — kwiat; róża — choroba,

Róża — imię;

skrzydło — u ptaka, owada i t. p.

skrzydło — część gmachu,

skrzydło — część wołu (u rzeźników),

skrzydło — u powozu i t. p.

Homonimy są poważną przeszkodą jasności stylu, jeżeli używamy ich nieumiejętnie, np. zdanie: „te gwoździki silnie pachną” można zrozumieć w dwojaki sposób: gwoździki — kwiaty, i gwoździki — korzenie. Są to t. zw. dwuznaczniki, których należy unikać dla jasności stylu.

Tak samo należy być uważnym przy używaniu wyrazów o brzmieniu podobnem, jak np. żać (sierpem) — rznąć (nożem, kosą), wzdrygać się (od drgnąć), wzdragać się (wymawiać się), mdleć (tracić przytomność), mglić (zasnuwać mgłą), wykluć się (o pisklęciu), wykluć (od kłuć) i t. p.

Często wszakże na zręcznem użyciu homonimów i wyrazów o podobnem brzmieniu polega dowcip (*gra słów*), np.:

Ktoś, przyniósłszy w zanadrzu cytrynę umyślnie,

Dając królowi, prosi o starostwo Wiśnie,

A król, że żył starosta, odpowie, jak z proce:

„Bardzo słuszną owocem nagradzać owoce,

„Jednak, że Wiśnie niemasz, na ten czas się figą

„Kontentujcie!” Zrozumiał i poszedł za dygą¹⁾.

W. Potocki.

U w a g a. Zdania, które zawierają grę słów, wypływającą z łączenia i rozłączania wyrazów, nazywają się *kalamburami*. Wsławił się niemi słynny aktor i humorysta XIX w., Alojzy Żółkowski; np.: Ma-lina na półmisku. Szal-bierz z pani. Strudzony pod-różą spoczywa.

3) Peryfrazą czyli omówienie.

§ 5. Peryfrazą powstaje wtedy, gdy nie wymieniamy właściwego, potocznego miana osoby lub przedmiotu, lecz określamy je przez wyszczególnienie jakiegoś ich przymiotu lub czynności, np.:

A ja samotny wracam — o! boleści!

Trzy razy wieków przeżywszy czterdzieści,

Odkąd do mego płóciennego dworu

W tej kwarantannie wszedł anioł pomoru.

J. Słowacki.

Piszczący naród, zagnała rozproszony,

Do najwyższego rządu się ucieka.

I. Krasiński.

¹⁾ t. j. ukłoniwszy się.

W pierwszym przykładzie „płócienny dwór” powiedziano zamiast „namiot”, w drugim „piszczący naród” ma oznaczać myszy i szczury. Peryfrazy takie, w miarę użyte, urozmaicają styl; jeżeli np., mówiąc o Mickiewiczu, aby nie powtarzać ciągle jego nazwiska, będziemy go nazywali „autorem *Pana Tadeusza*”, będzie to peryfraza zupełnie na miejscu.

Trzeba wszakże zachować dwa warunki: 1) aby peryfraza była odrazu zrozumiała i 2) aby ich nie było za wiele. W przeciwnym bowiem razie styl będzie niejasny i śmieszny, np.:

Powietrznych stworzeń¹⁾ cząstko znakomita²⁾,
Która je wznosisz pod mgliste obłoki,
W skrzydłach wybawców Kapitolu³⁾ skryta,
Daj pieśniom moim lot równie wysoki.

J. Korzeniowski.

Do niewłaściwych i śmiesznych peryfaz należą np. używane nieraz w dziennikach brukowych: „mistrz miotły” (stróż), „rycerz przemysłu” (złodziej), „pracownica igły” (szwaczka), „syłf redakcyjny” (reporter), „szybkobiegacz miejski” (posłaniec) i in.

U w a g a. Niewłaściwe użycie peryfaz powoduje dwuznaczności, nieraz umyślne, np. w słynnych orzeczeniach wyroczni delfickiej: Ateńczykom kazała ona schronić się przed Persami za „drewniane mury” — i powstał spór, jak to pojmować: czy dosłownie (ostrokół Akropolu), czy też jako peryfrazę (okrety).

4) Zwięzłość.

§ 6. Zwięzłym jest styl wtedy, gdy do wyrażenia myśli używamy tylu tylko wyrazów, ilu ich potrzeba do jasności stylu.

Błędne jest mniemanie tych, co sądzą, że, im obszerniej myśl swoją wyłożą, tem zrozumialszy będzie ich wykład. Przeciwnie, rozwlekłość nie tylko nie czyni stylu jasnym, lecz gmatwa go, czyni zawiłym, ciężkim i niezrozumiałym.

¹⁾ ptaki; ²⁾ pióro; ³⁾ gęsi.

Kto używa trzydziestu wyrazów tam, gdzie starczyłoby trzech, ten popełnia poważny błąd stylistyczny.

Dla zwięzłości stylu należy przedewszystkiem unikać wyrazów i zwrotów niepotrzebnych, jak to:

a) zwrotów przysłowiowych, bezmyślnie powtarzanych co kilka wyrazów, np.: „panie dobrodziej”, „że tak powiem”, „ten tego”, „co mówię”, „proszę pana” i t. d.;

b) położonych jeden obok drugiego kilku synonimów, mało różniących się w znaczeniu, np.: „ludzie doświadczeni twierdzą, utrzymują, dowodzą”, „ona tego bardzo chciała, pragnęła, żądała”, „rok temu on umarł, zakończył życie, przeniósł się do wieczności”;

c) unikać również należy powtarzania pewnych wyrazów bez potrzeby, np.: „jeden podróżny poszedł na prawo, drugi podróżny poszedł na lewo, a trzeci podróżny poszedł wprost przed siebie”; „cudzoziemcowi podobało się bardzo miasto: nie tylko podobały mu się bardzo budynki, ale podobałi mu się też bardzo mieszkańcy i ich życie”;

d) unikać również należy t. zw. *tautologii*, która bywa wtedy, gdy kładziemy obok siebie dwa wyrazy lub dwa zwroty jednoznaczne, np.: „nieraz często się zdarza”, „powszechna wszystkim zgoda”, „taki straszny, że aż strach”, „oczywista rzeczywistość” i t. p.

e) wystrzegać się należy też *pleonazmów*, t. j. bliższych określeń takich wyrazów, które określeń nie potrzebują, np.: „ubogi żebrak”, „mężny bohater”, „zmarły nieboszczyk”, „jeszcze raz powtarzam”, „okrągłe koło”, „wrócić z powrotem” i t. p.;

f) wogóle wreszcie należy unikać rozwałkowywania w długie zdania tego, co można wyrazić krótko.

Większą jeszcze zwięzłość osiągamy, opuszczając nie tylko niepotrzebne wyrazy, ale nawet niektóre członki zdania, drugorzędne (spójniki), a nawet główne, np.:

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszce jęki,

Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z niem reszta nadziei.

A. Mickiewicz.

Grób jego ¹⁾ Europa, słup — śnieżne Balkany,
Napis — wieczna pamiątka między chrześcijany.

J. Kochanowski.

Grom, błyskawica.

Stań się, stało:

Matką — dziewczica,

Bóg — ciało!

A. Mickiewicz.

Podobną zwięzłością odznaczają się przysłowia, np.:

Jaki pan, taki kram

Lepszy rydz, niż nic.

Mowa — srebro, mileczenie — złoto.

Co głowa — to rozum.

Szczytem zwięzłości są zwroty t. zw. *lakoniczne*, składające się z jednego lub kilku wyrazów. Nazwa ta pochodzi od krainy greckiej, Lakonji, której mieszkańcy zwykli byli wyrażać się nader zwięźle, np.: „Z nią albo na niej”, mówiła Lakonka do syna, to jest: „z tarczą powróć jako zwycięzca, lub trupem na tarczy”; a posłom perskim, żądającym złożenia broni, Lakończycy odpowiedzieli: „Przyjdź i weź”!

Do zwrotów lakonicznych zaliczyć należy komendy wojskowe, jak: „pal!”, „nabij!”, „stój!”, „naprzód!”, i „równaj się!”, „baczność!”, „marsz!” i t. p.

5) Budowa zdań.

§ 7. Jasność stylu wymaga wreszcie, aby i budowa zdań była przejrzysta i nie dawała powodów do dwuznaczników. Należy więc przede wszystkim unikać zbyt długich zdań złożonych, o wielkiej ilości zdań pobocznych i nawiasowych, bez ładu nagromadzonych, czego język polski nie znosi.

¹⁾ t. j. Władysława Warneńczyka.

A wreszcie trzeba należyście używać imiesłówów i zaimków, zwłaszcza osobowych i względnych w celu uniknięcia dwuznaczników, np.: „szedł myśliwy, a za nim pies, głowę miał spuszczoną ku ziemi”, „zobaczyłem przyjaciela, idącego obok jakiegoś młodzieńca, wytwornie ubranego”, „zginął czarny pudel z białym ogonem, do którego była mocno przywiązana chora osoba”, „spotkałem przyjaciela mego brata, którego bardzo kocham”, „widziałem konia brata mego i jego przyjaciela osła” i t. d.

II. POPRAWNOŚĆ.

§ 8. *Poprawny jest styl wtedy, gdy autor pilnie przestrzega wszelkich zasad językowych w tworzeniu wyrazów, odmianach ich i łączeniu w zdania.*

Należy więc unikać przede wszystkim błędów gramatycznych (zwanych w stylistyce *solecyzmami*):

a) We fleksji, np.:

spotkałem dziś na ulicy *tą samą panię*, którą poznałem wczoraj na wieczorze;

czworo kobiet pielily zagonki kapusty;

w garnkuchni *wszczęli* kłótnię kilka robotników;

w *jednym ręku* trzyma miecz, a w *drugim* pochodnię;

pannie aptekarszówny nudziło się w miasteczku;

robiemy, co umiemy.

b) W składni, np.:

jadąc koleją, została zgubiona sakiewka;

śledził za biegiem gwiazd w nieskończoności;

lepiej *późno*, *jak* nigdy;

nie uczynił *to*, co mu poleciłem;

wszyscy są weseli, *za* wyjątkiem ciebie.

c) W słoworodzie, np.:

państwo *Antoniewie* Mireccy (zamiast Antoniosów);

styl *zakopański* (zam. zakopiański);

pan *Zaręba* i pani *Zarębowca* (zam. Zarębina);

nieszczęśliwy żebrak, *naigrany* przez służbę, odszedł ze smutkiem.

d) W przestankowaniu, np.:
wydany przez hetmana, rozkaz, obiegił wszystkie szeregi;
zginęła książeczka legitymacyjna na imię Anny. Kielbasa
wydana z gminy Marchlew;

jest do sprzedania kołnierz bobrowy, z którego można zrobić
mufkę i dwa oleandry i t. p.

Jak widzimy z tych przykładów, niepoprawność stylu jest
poważną przeszkodą jasności; zdanie, napisane stylem niepo-
prawnym, może być nawet zupełnie niezrozumiałe. Popraw-
ność jest więc jednym z warunków jasności.

Do usterek przeciw poprawności należy też powtarzanie
spójników, zaimków (który, się), form słowa posiłkowego *być*
i t. p., np.:

„Ubóstwo tam *było*, wielkie ubóstwo; trzeba *było* ciężko
i bezustannie pracować, ażeby tyle zarobić, ile potrzeba *było*
na utrzymanie skromnego życia”.

Z. Kaczkowski.

U w a g a. Pewne drobne uchybienia przeciw poprawności
stylu zdarzają się w wierszach, bądź dla koniecznej potrzeby
(np. dla rymu), bądź dla żartu (jest to t. zw. *licentia poetica*—
dowolność poetyczna). Nie należy wszakże tego nadużywać, np.:

Zwała się Kokosznicka, z domu Jędykowiczówna,
jej wynalazek epokę stanowi.

A. Mickiewicz.

... protestuję
Przeciwko zdradzie haniebną waszmościów;
Jako Rzymianin, z zamku ustępuję,
Mieć nie będziecie nawet moich kościów...
Tu mi czytelnik zapewne daruje
Trochę w tej mowie niegramatycznościów.

J. Słowacki.

III. CZYSTOŚĆ.

§ 9. Czystość stylu polega na tem, aby dobrać takich wyra-
zów i zwrotów, należących do tego języka, którym się autor posłu-
guje, używanych i powszechnie rozumianych przez wykształcone
warstwę narodu i to w tej właśnie epoce, w której autor żyje.

Czystość jest jeszcze jednym warunkiem jasności stylu.
Jeżeli bowiem będziemy używali wyrazów i zwrotów niewła-
ściwych naszemu językowi i dla większości czytelników niezro-
zumiałych, styl, oczywiście, przestanie być jasnym.

Główniejszymi wykroczeniami przeciw czystości mowy są:
1) barbaryzmy, 2) prowincjonalizmy, 3) archaizmy i 4) neo-
logizmy.

1) Barbaryzmy.

§ 10. Barbaryzmami nazywamy wyrazy i zwroty niezgodne
z duchem języka, którego się używa, i obce mu. Kilka jest ro-
dzajów barbaryzmów.

a) Obce wyrazy, wprowadzone do mowy i pisma bez zmia-
ny, co jest wynikiem albo śmiesznej mody, albo też chęci po-
pisania się umiejętnością języków cudzoziemskich. W XVI,
a zwłaszcza w XVII XVIII w., powstał u nas zwyczaj pstrze-
nia mowy ojczystej wyrazami i całymi zdaniami łacińskimi.

Od połowy znów XVIII stulecia weszło w zwyczaj popisy-
wać się znajomością francuszczyzny: przeplatano więc wówczas
język ojczysty wyrazami francuskimi, co wyśmiewa np. Niem-
cewicz w komedji „Powrót Posła”. Dwie osoby tej komedji,
Starościna i Szarmancki, prześcigają się w kaleczeniu języka:

Starościna.

Quel ton! ¹⁾ pocóż tak krzychał sposobem nieznosnym?

Szarmancki.

Nie wiem, skąd mu się wzięło być ze mną zazdrośnym.

Starościna

C'est assez drôle ²⁾ prawdziwie, to on kochać umie?

Szarmancki.

A skąd znów? on tego wcale nie rozumie.

¹⁾ co za ton! — ²⁾ to bardzo śmieszne.

Zwyczaj ton przetrwał i do dzisiaj: i dziś jeszcze niepotrzebnie kazi się nieraz czystość języka, używając co kilka słów cudzoziemskich przysłów, zwrotów, wyrazów.

b) Do barbaryzmów zaliczamy również wyrazy cudzoziemskie spolszczone, lecz dla ogółu mówiących i czytających niezrozumiałe. Barbaryzmy tego rodzaju, szeroko rozpowszechnione w XVII i XVIII w., przeważnie brane były z łaciny, którą się szlachta najczęściej posiłkowała, np.: permisja (zezwolenie), obligacja (zobowiązanie), opresja (ucisk), sumpt (koszt), symulować (udawać), ekscpecja (wyjątek), propozyt (zamiar) i t. p. I obecnie jeszcze podobne barbaryzmy za pośrednictwem dzienników, które mało dbają o czystość języka, zachwaszczają mowę, jak np. tego rodzaju dziwolągi: manufaktura (wyrób), remedium (środek, pomoc), sanacja (uzdrowienie), rewelacja (odkrycie), aplomb (pewność siebie), eksponent (wystawca), bagatelizować (lekceważyć), ekspres (posłaniec), perpendykuł (wahadło), powiestka (zawiadomienie urzędowe), powierka (sprawdzenie) i inne.

Są jednak pewne wypadki, że wyraz cudzoziemski przestaje być barbaryzmem:

1) Kiedy nie czuje się jego obcego pochodzenia, np.: kościół, ołtarz, msza, hetman, kasztelan, wójt, sołtys, ślusarz, obcas, jarmark, kapłan, kanapa, rondel, helm, dywan, cesarz i inne. Mnóstwo wyrazów, które mamy za czysto polskie i które są dla wszystkich zrozumiałe, pochodzą z obcych języków; nie jest to dla nas ujmą, lecz dowodzi wspólności cywilizacji naszej z innymi narodami.

a) Kiedy brak wyrazu, którym cudzoziemski dałby się zastąpić, jak terminy naukowe i filozoficzne, jednakowo brzmiące we wszystkich językach Europy, np.: algebra, gramatyka, zoologia, historia, literatura, stylistyka, oktawa, geografja, dramat, telegraf, psychologia i t. p.

b) Kiedy chcemy przytoczyć takie nazwy ludzi, rzeczy i urzędów, które istniały lub istnieją u jednego tylko narodu. Mówiąc o Grecji np., musimy mieć do czynienia z archontami

(urząd w Atenach), olimpiadami (okres 4-letni), helotami (klasa niewolników w Lakonji), eforami (urząd w Sparcie), efebami (młodzież ateńska), i t. p.; pisząc historję Rzymu, niepodobna uniknąć: konsulów, pretorów, edylów kurulnych (urzędy), komieji (zgromadzenia ludu), augurów (wieszczkowie), westalek (kapłanki).

Mickiewicz, opisując góry Krymskie, używa takich wyrazów, wyjętych ze słowników wschodnich: izan (śpiewne nawoływanie do modlitwy), namaz (modlitwa muzułmańska), kalif (władca wschodni), chylat (suknia honorowa), džemid (świątynia muzułmańska), drogman (przewodnik) i t. p. Przymieszka takich wyrazów obcych nadaje stylowi pewne pożądane zabarwienie miejscowe.

c) Do barbaryzmów zaliczyć należy t. zw. *makaronizmy*, t. j. żartobliwe przyczepianie do wyrazów swojskich końcówek, wziętych z obcego języka. Pierwszy przykład tego dał poeta rzymski Auzonjusz (IV w. po Chr.), który wyrazom łacińskim nadawał końcówki greckie. Naśladowali go Włoch Teofil Folengo (Merlinus Coccajus—XVI w.), u nas—Kochanowski, który swój „Wiersz makaroniczny o wyborze stanu żywota” takim pisze językiem:

Fertius induerat multi *kapam axamity*,
Żółtym kabatum, et caligas, *żółtumque koletum*,
Żółtos trzewikos, szpadam, *piórumque bereti*,
 Denique *łańcuchum*, fulva ut sint omnia, *złotum*.

Co znaczy:

Trzeci wdział na siebie kapę z aksamitu,
 Żółty kabat, ciżmy, żółty kolet,
 Żółte trzewiki, szpadę, pióro w berecie,
 Wreszcie łańcuch złoty, by już wszystko było złote.

d) Czasem, dla żartu również, wprowadzamy w powieści lub komedji osoby, które źle mówią po polsku, np. cudzoziemców, seplenających, jakałów i t. p. Nie należy jednak nadużywać tego środka. U Korzeniowskiego np. w jednej komedji doktor Niemiec przemawia takim łamanym językiem:

„Wie gehts, meine Herren und Damen? Jak się ma mój mili kompanja? Wszystki zdrów na złość doktor i apteka. Aber schad nicht. Nie rozgniewalem się. Ale widział moi państwo, dlaczego był tak wszystki zdrów? bo mało jé, mało pracuje, dużo gada i wiele chodzi. So, so, spaziren und immer spaziren, wenig essen und schlafen, und ganz und gar nichts thun! ten był mój najlepszy recepta”.

e) Jeszcze jeden rodzaj barbaryzmów stanowią zwroty, składające się z wyrazów swojskich, ale w połączeniu, właściwym nie temu językowi, którego się używa, lecz jakiemuś innemu. Ze względu na pochodzenie, barbaryzmy te dzielą się na *germanizmy*, *galicyzmy*, *rusycyzmy*, *latynizmy* i inne.

Germanizmy (z niemieckiego), np.:

to jest żadna przyjemność (keine Vergnügung);

nie jestem w stanie (bin nicht im Stande);

jak stary jest ten chłopczyk? (wie alt);

nie będę tego robił więcej (mehr) i t. p.

Galicyzmy (z francuskiego), np.:

to był Mickiewicz, który dał początek literaturze romantycznej (c'était...qui...);

mam mój kapelusz na mojej głowie (j'ai mon...);

nie mam czasu, jak tylko na pracę (je n'ai... que...);

spędziłem całą noc białą (toute nuit blanche);

kałamarz znajduje się na stole (se trouve).

Rusycyzmy (z rosyjskiego), np.:

kolej zamienia dawne środki podróży (zamieniajet);

u mnie jest książka (u mienia jest');

wypisać towar z zagranicy (wypisat');

postąpić na służbę (postupit' na służbu);

co pod tem rozumiesz? (czto pod etim podrazumiewajesz);

pożyczył u mnie książki (u mienia);

przyjmować udział (prinimat' uczastje);

korzeny Litwin (korennoj);

jakby nie było (kak by to ni było).

Latynizmy (z łaciny), np.:

mniemał go być szlachetniejszym;

znam ja się do tego, że przodkowie moi w radzie nie siedzieli.

Wpływ znajomości języków obcych jest ujemny pod tym względem, że wytraca stopniowo zwroty, właściwe tylko naszej mowie, jędrne i zwięzłe, jak np.: spiec raka, smalić cholewki, postawić się okoniem, pisać na wodzie, stanąć dęba i t. p. Umiarkowane użycie tych zwrotów znakomicie urozmaica mowę.

2) Prowincjonalizmy

§ 11. Prowincjonalizmami nazywamy takie wyrazy i zwroty, które znane są tylko w pewnej okolicy kraju, dla ogółu zaś jego mieszkańców są niezrozumiałe.

Należy więc takich wyrazów unikać, jak: *giczał* (noga), *pyrki* albo *gajdoki* (kartofle), *fararz* (proboszcz), *durny* (głupi), *juści* (właśnie), *kaczan* (głęb), *koczmołuch* (brudas), *kłepa* (rozlała dziewczyna) i t. p.

Rozważanie prowincjonalizmów doprowadza nas do rozróżnienia t. zw. *języka literackiego*, t. j. języka powszechnego, którego używa inteligentna warstwa narodu, od *gwar*, t. j. narzeczy ludu pewnych okolic (gwara mazurska, podhalańska, kaszubska i inne).

W pewnych razach drobna przymieszka prowincjonalizmów nie jest błędem:

a) Jeżeli opisujemy jakąś okolicę i obyczaje ludu tamtejszego, możemy używać prowincjonalizmów, zwłaszcza dla oznaczenia rzeczy i urządzeń, w innych miejscach nieznanych; nadaje to stylowi barwę miejscową. Z biegiem czasu niektóre z tych prowincjonalizmów stają się własnością języka literackiego. W taki sposób za pośrednictwem poetów t. zw. szkoły ukraińskiej (Goszczyński, Maleczewski, Zaleski i inni) przeniknęły do naszej mowy liczne wyrazy ukraińskie, jak: *burzan* (chwał), *kurhan* (pagórek), *korab* (okręt), *poroh* (skała w korycie Dniepru), *czajka* (łódka kozacka), *czumak* (furman kozacki).

Krótką stylistyka.

ki), ostrów (wyspa), mołojec (młodzieniec), oczeret (trzcina) i inne.

W taki sam sposób dostały się do języka literackiego piękne prowincjonalizmy podhalańskie, jak: gazda (gospodarz), wirch (szczyt), watra (ognisko), turnia (najwyższy, nagi szczyt), krzesanica (skała), limba (pewien gatunek drzewa iglastego), hala (polana w górach), ciupaga (siekiera) i t. p.

b) Jeżeli wyprowadzamy jakąś osobę z ludu, przemawia ona często własnym swoim narzeczem, np. w jednej z nowel Konopnickiej staruszka-patnica takim przemawia językiem: „Jak ja sobie teraz miarkuję, to nie, ino jamioł mi tak preez wszystko dopowiadał. Bo gdzieby to sam człowiek spotrafił! Tom się nieraz, pani moja, tak umordowała, ażek się o ziem ciska i płakała... To wiatr polem powieje, abo to wróblatko zaświergoce, a we mnie zaraz duch inszy, inszo porozumienie; ino spojrzę, już widzę, jak i co”.

U w a g a. Od gwary należy odróżnić *żargon*; jest to język zepsuty, skażony, w znacznej części składający się z barbaryzmów, używany przez lud wielkomiejski. Tu należą np.: wyrazy żargonu warszawskiego, jak: frajda, facet, dymać (biec), wtrynić, otknaj! (idź precz!), sztuba (szkoła), buchnać (ukraść), sikora (zegarek), puścić w trąbę (porzucić) i t. p.

A oto próbka żargonu rzemieślników krakowskich: „Wicie, jakom jest krakoskie dziecko, przez urazy, w durch. *Żem jest chłopiec i towarzyszy, jak się przynależy. Jak robie, to robie, jak pije, to pije, jak kocham, to kocham, ja sie ta nie bede chwalił. Ale robota mi się w rękach pali i przed fajerantem fertyk! Niechno majster nade mną se psuje gębę, to mu sie zrobi ciepło. Ja sie ta nie bede chwalił.

J. A. Kisielewski.

Takich przymieszek należy się jak najbardziej wystrzegać.

3) Archaizmy.

§ 12. Archaizmami zwiemy takie wyrazy, formy językowe i zwroty, które niegdyś istniały w języku, obecnie jednak nie są już zrozumiałe.

Język polski, jak wszystkie inne, ulegał zmianom w ciągu stuleci: zapominały się dawne wyrazy, zwroty, znikwały formy deklinacji i konjugacji. W wieku XVI już nie rozumiano wielu słów, które w XIII stuleciu były w powszechnym użyciu; obecnie nie pojmujemy nieraz utworu z wieku XVI bez odpowiednich uwag, odsyłaczy i słowniczków. Gdyby więc teraz ktoś używał podobnych wyrazów przestarzałych, czyli archaizmów, kaziłoby to czystość mowy, a co idzie za tem, i jasność. Do archaizmów zaliczamy więc takie np. wyrazy: zawždy (zawsze), gzło (koszula), jątrew (bratowa), czechło (bielizna), chłodnik (altana), drygant (koń turecki), i t. p.

W jednym tylko razie dozwolone są archaizmy: kiedy pisarz odtwarza epokę minioną, może pozwolić sobie na pewną drobną przymieszkę archaizmów, które w owe czasy właśnie istniały w mowie żywej, jak to czynił np. Sienkiewicz w powieściach historycznych z XVII wieku („Trylogja”) i XV w. („Krzyżacy”).

4) Neologizmy.

§ 13. Neologizmami nazywamy wyrazy nowoutworzone, wkute wóbrew duchowi języka i bez widocznej potrzeby.

Oczywiście, nie wszystkich nowych wyrazów należy unikać, nie wszystkie też zasługują na miano neologizmów. Przede wszystkim bowiem dokonywamy coraz to nowych odkryć i wynalazków, tworzymy nowe pojęcia, dla których musimy tworzyć nowe wyrazy, np.: wodór, piorunochron, samochód, parowóz, parostatek, gazomierz, młockarnia, tlen, samolot i t. p.

Dalej, nowotwory, zręcznie utworzone, mogą zastąpić niektóre barbaryzmy, np.: odsetka=procent, przedpłata=prenumerata, listowy=bryftrygier, składnia=syntaksys, pocztów-

ka = korespondentka, rozmówca = interlokutor, strug = hebel i t. p.

Wreszcie nowotwory pomysłu znakomitych poetów i pisarzy, przyjęte przez ogół, z bogacząc język literacki; wiele takich nowych wyrazów wprowadził np. Krasiński: światłokrag, rozanielić, odwicielać, przedświt, wszechjedyny i t. p.

Inne nowotwory tegoż autora mogą słusznie być zaliczone do neologizmów, jak: wszechprzekleństwo, nieskalalny, pełnszy, przefalisty, ewanieliczyć, przepostacić, przepiekielnąć, rozwi-dnokrezyć i inne.

A cóż dopiero mówić o takich dziwolągach, jak: mokrostępy (kalosze), cichochody (pantofle), deszczochron (parasol), nica (zero), myśliń (logika), gromło (elektryczność), kołopęd (rower), buchadłowiec (torpedowiec), wywołanka (licytacja) i t. p.

Styl piękny.

§ 14. Powyższe warunki stylu: jasność, poprawność i czystość, obowiązują wszystkich bez wyjątku piszących i mówiących. Obok tego jednak w pewnych razach pożądanę jest, by styl był *piękny*, do czego przyczynia się: żywość, dźwięczność, obrazowość, a także budowa zdań (okresy).

I. ŻYWOŚĆ.

§ 15. Żywość stylu dąży do podniecenia ciekawości i wyobraźni czytelnika drogą doboru wyrazów i form gramatycznych, szyku wyrazów i zestawienia ich.

Do żywości stylu przyczyniają się:

a) Zwięzłość, opuszczanie spójników i członków zdania, których można się domyślić, na co przykłady dawaliśmy już poprzednio, mówiąc o zwięzłości.

b) Dobór wyrazów, oznaczających czynność lub zjawisko, odbywające się nader szybko, np.: błysk, mignąć, gwizdnąć, runąć, wyrwać się, szarpnąć, strzał, mgnienie i t. p., np.:

Huragan chciał z mych ramion w niebo uciec słupem,
Nie wydarł się, w pół ciała zerwał się i runął,
Deszczem piasku z góry lunął
I legł u nóg mych długim, jak wał miejski, trupem.

A. Mickiewicz.

c) Umiarkowane użycie wykrzykników, np.:

Ej! ty na szybkim koniu gdzie pędzisz, kozacze?

A. Malczewski.

Ho, ho! darmo — nigdy w stepie
Zdrad tatarskich nie prześlępie.

J. B. Zaleski.

d) Używanie wykrzykników, zamiast innych części mowy, np.: „zając pstręk! w las” (zam. skoczył), „a pies go cap! za kudły” (zam. schwytał); „szklanka brzdęk na ziemię” (zam. spadła), „ciach go szablą między oczy” (zam. uderzył) i t. p.

e) Używanie jednych form gramatycznych, zamiast drugich, jako to: 1) czasu teraźniejszego i 2) przyszłego zamiast przeszłego, lub 3) teraźniejszego zamiast przyszłego, 4) trybu bezokolicznego zamiast oznajmującego, np.:

Zjechali, stają, a pierwszy z rycerzy
Krzyknie i w trąbkę mosiężną uderzy,
Uderzył potem raz drugi i trzeci,
Strażnik mu z baszty rogiem odpowiada,
Brzękły wrzeczadze, pochodnia zaświeci
I most zwodzony z łoskotem opada.

A. Mickiewicz.

„O! kiedy to Niemcy skoczą od radości, kiedy się poczną rzechotać, obłapiać mię; kiedy to skoczą na miasto, powiadając, że przemówił nasz pan, owego gonić, co już był wyjechał po tłumacza; dopieroż się rozmawiać, dopieroż dyszkuirować; popili się Niemczyńska na ów śmiech”.

J. Ch. Pasek.

Wspominać tylko?... jutro, jutro jadę!

A. Mickiewicz.

ka = korespondentka, rozmówca = interlokutor, strug = hebel i t. p.

Wreszcie nowotwory pomysłu znakomitych poetów i pisarzy, przyjęte przez ogół, z bogacą język literacki; wiele takich nowych wyrazów wprowadził np. Krasinśki: światłokrąg, rozanielić, odwiecilać, przedświt, wszechjedyny i t. p.

Inne nowotwory tegoż autora mogą słusznie być zaliczone do neologizmów, jak: wszechprzekleństwo, nieskalalny, pełniejszy, przefalisty, ewanieliczyć, przepostacić, przepiekielnąć, rozwi-dnokreżyć i inne.

A cóż dopiero mówić o takich dziwolągach, jak: mokrostępy (kalosze), cichochody (pantofle), deszczochron (parasol), nica (zero), myślini (logika), gromło (elektryczność), kołopęd (rower), buchadłowiec (torpedowiec), wywołanka (licytacja) i t. p.

Styl piękny.

§ 14. Powyższe warunki stylu: jasność, poprawność i czystość, obowiązują wszystkich bez wyjątku piszących i mówiących. Obok tego jednak w pewnych razach pożądane jest, by styl był *piękny*, do czego przyczynia się: żywość, dźwięczność, obrazowość, a także budowa zdań (okresy).

I. ŻYWOŚĆ.

§ 15. Żywość stylu dąży do podniecenia ciekawości i wyobraźni czytelnika drogą doboru wyrazów i form gramatycznych, szyku wyrazów i zestawienia ich.

Do żywości stylu przyczyniają się:

a) Zwięzłość, opuszczanie spójników i członków zdania, których można się domyślić, na co przykłady dawaliśmy już poprzednio, mówiąc o zwięzłości.

b) Dobór wyrazów, oznaczających czynność lub zjawisko, odbywające się nader szybko, np.: błysk, mignąć, gwizdnąć, runąć, wyrwać się, szarpnąć, strzał, mgnienie i t. p., np.:

Huragan chciał z mych ramion w niebo uciec słupem,
Nie *wydarł się*, w pół ciała zerwał się i *runął*,
Deszczem piasku z góry *lunął*
I leżał u nóg mych długim, jak wał miejski, trupem.

A. Mickiewicz.

c) Umiarkowane użycie wykrzykników, np.:

Ej! ty na szybkim koniu gdzie pędzisz, kozacze?

A. Malczewski.

Ho, ho! darmo — nigdy w stepie
Zdrad tatarskich nie prześlępię.

J. B. Zaleski.

d) Używanie wykrzykników, zamiast innych części mowy, np.: „zając pstręk! w las” (zam. skoczył), „a pies go cap! za kudły” (zam. schwytał); „szklanka brzdęk na ziemię” (zam. spadła), „ciach go szablą między oczy” (zam. uderzył) i t. p.

e) Używanie jednych form gramatycznych, zamiast drugich, jako to: 1) czasu teraźniejszego i 2) przyszłego zamiast przeszłego, lub 3) teraźniejszego zamiast przeszłego, 4) trybu bezokolicznego zamiast oznajmującego, np.:

Zjechali, *stają*, a pierwszy z rycerzy
Krzyknie i w trąbkę mosiężną *uderzy*,
Uderzył potem raz drugi i trzeci,
Strażnik mu z baszty rogiem *odpowiada*,
Brzękły wrzeczadze, pochodnia *zaświeci*
I most zwodzony z łoskotem opada.

A. Mickiewicz.

„O! kiedy to Niemcy *skoczą* od radości, kiedy się *poczną* rzechotać, obłapiać mię; kiedy to *skoczą* na miasto, powiadając, że przemówił nasz pan, owego *gonić*, co już *był* wyjechał po tłumacza; dopieroż się *rozmawiać*, dopieroż *dyszkutować*; popili się Niemczyska na ów śmiech”.

J. Ch. Pasek.

Wspominać tylko?... jutro, jutro *jadę!*

A. Mickiewicz.

i) Dobór zdań krótkich, urywanych, nierozwiniętych, np.:

Przybiegam—stoja; wołam—milezą... To są trupy.

A. Mickiewicz.

Nie należy jednak przesadzać w użyciu środków żywości mowy; w przeciwnym bowiem razie styl staje się śmiesznym, co słusznie wyszydził ks. Bohomolec w następującem żartobliwym opowiadaniu:

„Wytarłszy mu kapitułę dobrze, zaraz nuże na niego, a on mnie brzdęk przez łeb, ja go za piersi hap, a on mię o ziemię klap, dopiero widzi, że mu kurtę skroił i że to nie przelewki, powiedziawszy: jechał was sęk, fik mik i do domu myk”.

Zwroty retoryczne.

§ 16. Do żywości przyczyniają się także t. zw. zwroty retoryczne, t. j. zwroty, których żywość polega na zestawieniu i szyku wyrazów.

Następujące są rodzaje zwrotów retorycznych: 1) pytanie, 2) wykrzyknienie, 3) apostrofa, 4) powtórzenie, 5) niedomówienie 6) poprawienie się, 7) gradacja, 8) antyteza.

1) **Pytanie retoryczne** jest to zwrot, powstający wtedy, gdy autor, zamiast formy twierdzącej lub przeczącej, używa pytającej, nie dlatego, że czegoś nie wie, lecz by obudzić ciekawość czytelnika.

Ponieważ zaś czytelnikowi pozostawione jest samemu dać sobie odpowiedź, pytanie retoryczne przyczynia się do żywszej wymiany myśli i uczuć między autorem a czytelnikiem, np.:

Któż me westchnienia, któż me łzy policzy?

A. Mickiewicz.

A czemuż wy, chłodne rosy, padacie,
Gdym ja nagi, gdym ja bosy,
Głód w chacie?

M. Konopnicka.

Któż zbadał puszcze litewskich przepastne krainy?

A. Mickiewicz.

2) **Wykrzyknienie** jest to okrzyk, którym autor wyraża silne wzruszenie: gniewu, radości, bólu, przerażenia, rozpacz, podziwu i t. p., np.:

O! niewiadoma ta boleść nikomu,
Jaka się w sercu mojem dziś zamyka!..

J. Słowacki.

O! i ja kiedyś byłem Farysem!

K. Baliński.

Hej! bracia orły, do lotu!
Do lotu! Przed nami słońce!

E. Wasilewski.

3) **Apostrofa** jest to zwrócenie się z mową do osoby nieobecnej lub zmarłej, rzeczy nieżyjącej lub pojęcia oderwanego, np.:

Orszulo moja wdzięczna! gdzieś mi się podziła?
W którą stronę, w którąś się krainę udała?

J. Kochanowski.

Młodości moja, ty mi bądź aniołem!

K. Ujejski.

Gaje! doliny! łąki i strumienie!
O! nie pytajcie wy mnie smutne o nią!

J. Słowacki.

4) **Powtórzenie** jest to zwrot, polegający na tem, że powtarza się pojedyncze wyrazy lub całe zwroty, całe wiersze, a nawet grupy wierszy, by położyć nacisk i zwrócić uwagę czytelnika na pewien przedmiot lub pojęcie, np.:

Dziś mój zenit, moc moja dzisiaj się przesili,
Dziś poznam, czym najwyższy, czylim tylko dumny?
Dziś jest chwila przeznaczona,
Dziś najsilniej wytezę duszy mej ramiona.

A. Mickiewicz.

Niema bo rady dla duszy kozaczej,
U nas inaczej—inaczej—inaczej!

J. B. Zaleski.

Pójdziemy razem na śniegu korony,
Pójdziemy razem nad sosnowe bory,
Pójdziemy razem, gdzie trzód jęczą dzwony,
Gdzie się w tęczowe ubiera kolory
Jungfrau i słońce złote ma nad sobą.

J. Słowacki.

5) *Niedomówienie jest to zwrot, polegający na tem, że autor nie kończy zaczętego zdania, bądź pozostawiając resztę domysłności czytelnika, bądź też wskutek nadmiaru uczucia, np.:*

Ale nazajutrz grom przyszedł uderzyć—
Córka!!!—Lecz na co z boleścią się szerzyć?

J. Słowacki.

„Postęp, szczęście rodu ludzkiego—i ja kiedyś wierzyłem—
ot! macie, weźcie głowę moją, byleby... Stało się”.

Z. Krasiński.

Dawna Prusaków i Litwy zażyłość
Poszła w niepamięć; tylko czasem miłość
I ludzi zbliża... Znałem ludzi dwoje...
O Niemnie! Wkrótce runą do twych brodów
Śmierć i pożogę niosące szeregi.

A. Mickiewicz.

6) *Poprawienie się jest to zwrot, polegający na tem, że autor nie kończy zaczętego zdania, lecz znajduje dla swej myśli inny wyraz, dokładniej ją oddający, często wręcz przeciwny temu, co zrazu miało być powiedziane, np.:*

Gdybym mógł, Panie, jabym mu za młodu
Wyporał serce, co jest naksztalt wrzodu—
A będzie chodził swobodnie, choć luźnie,
Bo ci szczęśliwi tylko w swym żywocie,
Co zapomnieli o sercu i enocie...

O Panie, Panie!—ja bluźnię!

K. Ujejski.

Ha! wyrodka niewiasty!
Śmiertelne ścisnę wkoło szyi twojej wieńce!
Idę, jak moją własność, do piekła zagrabić,

Idę o nie! nie... nie... żeby ją zabić,
Trzeba być trochę więcej, niż pierwszym z szatanów.
A. Mickiewicz.

„Całe niebo, nieskończony szereg pasów: od ciemno-czerwonego do czarnego. Stęchła krew... nie! kałuża, w której lśni się purpura zachodu, a potem brudne złoto”.

St. Przybyszewski

7) *Antyteza czyli przeciwstawienie jest to zwrot, polegający na tem, że dla wywołania silnego wzruszenia czytelnika kładziemy tuż obok siebie dwa wyrazy lub zdania, zawierające sprzeczne pojęcia i myśli, np.:*

W czarną otchłań szedłem w słońcu!
Przez nadzieję—w grób!

K. Ujejski

Cudy miłości, czarów sposób nowy,
Mróz gorejący i ogień lodowy.

A. Morsztyn.

Ten głos go rozłęsknił—a nas tu pociesza—
Ten głos go zabija—a nas tu on wskrzesza—
Więc dalej—więc dalej w muzykę zaklętą,
Leć, duchu! grzeszny sam sobie—nam święty.

N. Żmichowska.

Z umarłem sercem, ale żywą duszą
Wszak można żyć.

K. Tetmajer.

8) *Gradacje czyli stopniowanie jest to uszeregowanie pojęć lub myśli według pewnej cechy wspólnej, którą każde z nich posiada w większej mierze, niż poprzednie, np.:*

Ach! ja wam powiem, jest cierpienie mnóstwo;
Piękna lub chleba głodne ubóstwo;
I od ubóstwa gorsza choroba;
I od choroby gorsza żaloba;
I od żaloby, ach! gorsza—strata
Żywych serc bratnich w kałużach świata;

I nad te straty, nad te cierpienia
Najgorsze z wszystkich—*wyrzut sumienia.*

N. Żmichowska.

Z płaczem dokoła stanęli:
I smutny *ksiądz* u łóżka,
I smutniejsza *czeladka*,
I smutniejsza od niej *drużka*,
I smutniejsza od nich *matka*,
I najsmutniejszy *kochanek*.

A. Mickiewicz.

I gdym sępa oczyma poza sobą tropił,
Już on wisiał w powietrzu, jako plamka szara
Wielkości *wróbla—motyla—komara*,
Potem się całkiem w błękicie roztopił.

A. Mickiewicz.

II. DZWIĘCZNOŚĆ.

§ 17. *Dźwięcznością stylu nazywamy łatwy do wypowiedzenia i przyjemny do wysłuchania układ wyrazów i zdań.*

Należy więc unikać takich połączeń wyrazów, które i wymówić trudno, i wysłuchać przykro, jako to:

1) zbieg kilku samogłosek, np.: „dzis mieliśmy zadanie o Saharze, a o oazach jej będziemy mieli na jutro”; „Sekwana płynie we Francji, a o Aarze wiemy choćby ze Słowackiego, że płynie w Szwajcarii”.

2) zbieg kilku spółgłosek, zwłaszcza syczących, np.: „mieczy chrzęst i świst strzał rozległ się w powietrzu”; „zgrzyt drzewi zgrzybiałych odbił się echem w arkadach podziemia”;

3) zbieg kilku wyrazów. zaczynających się lub kończących jednakowo, np.: „rozgorączkowanie roznamiętnionych rozjemców rozchwiało rozpoczęte rokowania”; „przepiękna przyroda przyzwrotnikowa przygniata przepotężnym przepychem przejmujące przerażeniem”; pojechałem do starego podstolego, mego dobrogo zanego starego przyjaciela”; „nie ulega wątpliwości, że nie jesteś pozbawiony ułomności: hardości, wyniosłości, zaciętości,

lekkomyślności, zarozumiałości, nie jesteś więc godzien ludzkiej miłości.

4) powtarzanie tych samych wyrazów lub zbieg wyrazów, pochodzących od jednego pierwiastka lub podobnych, np.: „*przyrodnik bada przyrodzone własności przyrody*”; „*pilnego ucznia pilnować nie trzeba, bo pilnie sam się uczy*”;

5) umieszczanie w jednym zdaniu lub sąsiednich zdaniach wyrazów o jednakowych końcówkach, np.: „on się ode mnie *boczy*, nie śmie mi spojrzeć w *oczy*”; „w lesie jest dużo *robaków*, które są pożywieniem dla *ptaków*”;

6) zbieg kilku wyrazów jednozgłoskowych, np.: „wtęm ptak wpadł w dół”; „dzis w dzień był deszcz, grad, mgła”;

7) umieszczanie na końcu zdania wyrazów jednozgłoskowych, na które nie kładziemy szczególnego nacisku, np.: „nie można powiedzieć, aby on dobrze zrobił *to*”; „to, co powiedziałem, wcale nie przypadło do smaku *mu*”;

8) zbieg podobnych zgłosek, choćby należących do różnych wyrazów, np.: „nauka *zajmuje je* bardzo”, „nie można do niego dobrego *go* namówić”, „są *niektórzy*, *którzy* twierdzą”;

9) zbieg jednozgłoskowych wyrazów, na które nie kładzie się nacisku, np.: „poszedł *i się* nie użalił”, „porwał *czapkę i ją* włożył na głowę”;

10) zbieg wyrazów jednakowej długości, np.: „pozwól tylko ucha *łotrom*; zacznę zaraz *wmawiać* w ciebie swoją wielką *prawość*; choćby nawet skradli *drogie* jakie *sprzęty*: *srebro*, *złoto*, nawet wszystkie *skarby* świata, każą jednak *ufać* wielkiej *swojej* *enocie*”;

11) zbieg podobnych samogłosek lub spółgłosek w sąsiednich wyrazach, np.: „*ach*, jaka straszna burza być musiała; ona wszystkie drzewa *połamała* i *pozawalała* *całe* *drogi*”, „w naszych stosunkach *niechętnie* *wychodzimy* i od wszystkich *towarzystw* *uciech* się *uchylamy*”;

12) długie zdania, których jednym tchem niepodobna wypowiedzieć; takie zdania, składające się z wielu zdań pobocznych

i nawiasowych, bez ładu nagromadzonych, są i niejasne, i niedźwięczne zarazem.

Czasem wszakże umyślnie używamy zwrotów niedźwięcznych, naśladowujących głosy natury. Zowie się to onomatopeą.

Onomatopea jest to naśladowanie głosów natury zapomocą doboru dźwięków i wyrazów.

Mamy przedewszystkiem cały szereg wyrazów, naśladowających dźwięki przyrody. nie tylko wykrzykniki, jak: dyń-dyń-dyń!, buch!, bum!, bu!, brzdęk!, lu!, fru!, plusk!, ale i rzeczowniki, jak: brzęk, szczęk, świst, szum, ryk, grzmot, chrzęst, bek, zgrzyt i t. p. i czasowniki: miauczeć, runąć, gwizdać, skowytąć, szeptać, wyć, brzdąkać, huczeć i inne.

Już samo więc nagromadzenie takich wyrazów stanowi onomatopeę. Ale niedość na tem: niekiedy poeci potrafią osiągnąć onomatopeę i z zestawienia innych wyrazów, które nie są, jak powyższe, naśladownictwem głosów natury, np.:

Chrzęsneły sierpy w polu, ozwała się łąka.

Rząd kosiarzy, otawę¹⁾ siekących, wciąż brząka,

Pogwizdując piosenkę: z końcem każdej zwrotki

Stają, ostrzą żelazca i w takt kuja młotki.

A. Mickiewicz.

*A wtem puścił fałszywy akord, jak syk węża,
Jak zgrzyt żelaza po szkłe — przejął wszystkich dreszczem
I wesołość pomieszał przecuciem złowieszczem.*

A. Mickiewicz.

III. OBRAZOWOŚĆ.

§ 18. *Obrazowość stylu polega na tem, że wyobraźnia poety tak odtwarza rzeczywistość, iż stworzony przez niego obraz silnie działa na wyobraźnię czytelnika.*

Jak dźwięczność działa na wyobraźnię za pośrednictwem słuchu, tak obrazowość — przez wzrok, przedstawia bowiem przedmioty tak, jakbyśmy je mieli przed oczyma.

¹⁾ otawa — trawa, drugi raz rosnąca na skoszonej łące, potraw.

Środki stylistyczne, których obrazowość używa ku temu celowi, noszą miano *postaci mowy* (figur retorycznych).

Postacie mowy są to zwroty, powstające wtedy, kiedy zamiast przedmiotu lub czynności, o których mowa, wymieniamy inne, w ten jednak sposób, że czytelnik domysla się, co chcemy właściwie powiedzieć.

Jeżeli poeta mówi np.: „pomiędzy nami lata biały gołąb smutku”, to pojęcia „biały gołąb” używa zamiast pojęcia „smutek”, co przyczynia się znacznie do obrazowości; podobnie rzecz się ma w takim zwrocie: „chyba topór piorunu podetnie mi nogi”, gdzie „topór” powiedziano zamiast „uderzenie”; lub jeśli poeta mówi o pniach drzew, że są brzydkimi grzybami „brodate”, to „brodate” użyto tu zamiast „obrosłe”. A weźmy taki przykład: „Już płynie w suchem morzu koń mój i rozcina sypkie bałwany piersiami delfina”, i znajdziemy tu cały splot postaci mowy: „płynie” powiedziano tu zamiast „pędzi”, „suche morze” zamiast „pustynia”, „sypkie bałwany” zamiast „ławice piasku”, „delfin” zamiast „rumak”.

Postacie mowy wtedy największą oddają usługę obrazowości, gdy zamiast pojęć oderwanych stawiają nam przed oczy rzeczy zmysłowe (np.: *uderzenie* piorunu — *topór* piorunu, *biały gołąb* smutku — zamiast uczucie *smutku*), lub osoby zamiast przedmiotów nieżyjących (np.: *brodaty* pień, zam. *obrosły* pień). Taka zamiana uzmysławia nam to, co nie jest dostępne zmysłom, wnosi ruch i życie tam, gdzie go nie było, a to wszystko czyni styl niezmiernie obrazowym.

Kilka jest rodzajów postaci mowy.

Postacie mowy.

§ 19. 1) *Porównanie jest to zestawienie dwóch z jakiegokolwiek względu podobnych przedmiotów lub czynności.*

Porównywane przedmioty łączą się gramatycznie zapomocą spójników i wyrażen spójnikowych: *jak, jako, gdyby, czem — tem, jakgdyby, niczem, by, myślałbyś, rzekłbyś, naksztalt, niby,*

ni to, nikt (gwarowe), kiejby (gwarowe), na podobieństwo, na wzór, tak, podobnie, podobny i t. p., np.:

*I świat był naksztalt gmachu sklepionego,
A niebo naksztalt sklepu ruchomego,
Księżyc, jak okno, którego dzień schodzi.*

A. Mickiewicz.

*Jako na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski.*

J. Słowacki.

*Chłop z niego! Błady, jak chusta, czworakiem
Klapnął o ziemię, by żaba rozbita.*

M. Konopnicka.

Czasem porównanie przybiera taką formę, że jeden z porównywanych przedmiotów kładzie się z przeczeniem, drugi zaś — w formie twierdzącej, np.:

*Lecz nie sokołów na stada łabędzie
Bojan, o bracia, wypuszczał ku walce,
Jeno na struny kładł swe wieszczę palce,
I sławą książąt żywe brzmiały struny.*

A. Bielowski.

Często też pomiędzy porównywanymi przedmiotami brak jakiegokolwiek łączności gramatycznej, np.:

*Stoi jawor wedle wody,
A chyla się, chyla,
Płacze, nudzi Kozak młody,
Bo ciężka nań chwila.*

J. B. Zaleski.

2) Metafora czyli przenośnia jest to postać mowy, powstająca wtedy, gdy zamiast właściwego przedmiotu lub czynności wymieniamy inne, do nich podobne.

Przenośnia więc jest skróconem porównaniem, np.: srebrny strumień = strumień, błyszczący, jak srebro; tarcza słońca = słońce okrągłe, jak tarcza; marmurowa twarz = twarz biała,

jak marmur; szmaragdowe oczy = oczy zielone, jak szmaragd; koralowe usta = usta czerwone, jak koral, lub:

Płynęła zwolna wielka karawana.

J. Słowacki.

(zamiast: szła zwolna, jakby płynęła).

W powietrzu szronów latały diamenty (zam.: grudki szronu, świecące, jak diamenty).

I zadrżał statek, spuszczone z wędzidła.

G. Daniłowski.

(zam.: odwiązany, jakby rumak, spuszczone z wędzidła).

Włos miała jasny, kolor włosów lazuruwy.

J. Słowacki.

(zam.: niebieski, jak lazur nieba).

3) Personifikacja (prozopopea) czyli uosobienie jest to postać mowy, polegająca na tem, że zwierzętom, roślinom, rzeczom nieżyjącym lub pojęciom oderwanym przypisujemy czynności i przymioty osób, np.:

*„gwiazda mruga”, „ziemia budzi się”, „wiosna się uśmiecha”,
„wicher jęczy i płacze”, „kwiat zasypia”, lub:*

*Świt, we łzach cały, długo wyprasza się Bogu,
By mu patrzeć nie kazał na stary ból świata.*

M. Konopnicka.

*Po drugiej stronie, na pagórku wbity,
Krzyż, godło Niemców, czoło kryje w niebie,
Groźne ku Litwie wyciąga ramiona,
Jak gdyby wszystkie ziemie Palemona
Chciał z góry objąć i garnać pod siebie.*

A. Mickiewicz.

Wierzby garbate przy każdej strzesze

Kornie się przed nią kłonią,

Kwiatów u nóg jej klękają rzeszo,

Modląc się do niej wonia.

L. Rydel.

4) Alegorja jest to metafora, rozciągająca się na cały utwór lub na pewną jego część, stanowiącą całość myślową.

Alegorję najczęściej spotykamy w bajkach i pokrewnych im utworach literackich, a także często w przysłowiaach, zagadkach, np.:

CHLEB I SZABLA.

Chleb przy szabli gdy leżał, oręż mu powiedział:
„Szanowałbyś mnie bardziej, gdybyś o tem wiedział,
Jak ja na to pracuję i w wieczór, i rano,
Żeby twoich bezpiecznie darów używano”.

„Wiem ja, chleb odpowiedział, jakim służysz kształtem,
Jeśli mnie często bronisz, częściej bierzesz gwałtem”.

I. Krasicki.

Przez „chleb” należy tu rozumieć klasę pracującą, kmieci, przez „szablę” zaś klasę wojskową, szlachtę.

„Kruk krukowi oka nie wykole”.

Przysłowie.

(zam.: swój swojemu nie robi krzywdy).

„Przyjechała pani, tysiąc koszul na niej, jak ją rozbierali,
to nad nią płakali”.

(cebula).

Zagadka ludowa.

5) Metonimja czyli zamiennia jest to postać mowy, powstająca wtedy, gdy zamiast przedmiotu, będącego w mowie, wymieniamy inny, pozostający z nim w jakimś związku.

Kładzie się np.:

1) przyczynę zam. skutku lub odwrotnie, np.: „żyć z pracy” (t. j. z zarobku, który mi daje praca); „lubie pędzel Matejki” (t. j. dzieła pędzla); „słyszę lutnię” (t. j. dźwięki lutni); „czeka go szubienica” (t. j. śmierć na szubienicy); „zginął od miecza” (t. j. od rany, zadanej mieczem); lub odwrotnie: „ta góra nie ma cienia” (zam. drzew, dających cień);

2) autora zamiast dzieła, np.: „czytam Mickiewicza” (zam. dzieła Mickiewicza); „zachwycam się Rafaelem” (zam. obrazami Rafaela); „nie uznawać Kopernika” (zam. teorii Kopernika).

3) materiał zamiast rzeczy, z niego zrobionej, np.: „stroić się w jedwabie” (zam. suknie jedwabne); „mam trochę miedzi” (zam. monet miedzianych); „stąpać po marmurach” (zam. posadzce marmurowej); „pustoszyć kraj żelazem” (t. j. mieczem);

4) rzecz ogarniająca zamiast ogarnionej, np.: „cała Warszawa wyległa w Aleje” (zam. mieszkańcy Warszawy); „wychylać kielichy” (wino z kielichów); „cały obóz śpi” (t. j. wojsko); „pożerać księgi” (zam. wiedzę książkową);

5) Zamiast pojęcia oderwanego jego znak widomy, np.: „złożyć koronę” (zam. władzę królewską); „zdobyć laury” (zam. zwycięstwo); „gałązka oliwna” (zam. pokój); „otrzymać buławę” (zam. urząd hetmański);

6) własność zamiast właściciela, oręż zamiast tego, kto go nosi, np.: „kilka fraków uwijało się po sali” (zam. panów we frakach); „na pomoc pośpieszył hetman w dwa tysiące szabel” (zam. wojowników); „to jest stara peruka” (zam. stary nuziarczy, pedant);

7) narządy sił fizycznych i duchowych człowieka zamiast samych sił, np.: „on ma dobrą głowę” (zam. rozum); „muzyk ma doskonale ucho” (zamiast słuch); „to ludzie bez serca” (zamiast uczucia).

6) Synekdocha jest to metonimja, polegająca na tem, że zamiast części wymieniamy całość lub odwrotnie.

Synekdochy, podobnie jak i metonimji, jest kilka odmian:

1) część kładzie się zamiast całości, np.: „bystra żrenica” (zam. oko); „dwudziesta wiosna” (zam. rok); „pochylił czoło ku ziemi” (zam. głowę); „potężna dłoń” (zam. ręką);

2) imię własne zamiast pospolitego, np.: „niewielu mamy Krezusów” (zam. bogaczy); „zabrakło nam Demostenesów” (zam. mówców); „nie każdy wiek wydaje Mickiewiczów” (zam. wielkich poetów);

3) liczba pojedyncza zamiast mnogiej; np.:

„Biały włos lekko osrebrzał mu głowę”.

Krótką stylistyka.

W. Fol.

„Szeleścił ciężki kłos pszeniczny.

H. Sienkiewicz

I wędrowne slysze ptaki,
Żeglujące na ledwie dostrzeżonym skrzydle.

A. Mickiewicz.

4) liczba mnoga zamiast pojedynczej, np.:

Wrą po kryształach koniaki i poncze.

A. Mickiewicz.

Tors, jakby z bronzu, a włos jak łwie grzywy.

M. Konopnicka.

Zniknęły już śniegi, spłynęły już lody.

T. Lenartowicz

7) **Hyperbola** czyli **przesadnia** jest to postać mowy, polegająca na tem, że jakiemuś przedmiotowi lub osobie przypisujemy pewną cechę lub czynność w znacznie większym lub znacznie mniejszym od istotnego zakresie, np.:

„człowiek cienki, jak zapalka”, „litery wołowe”, „lały się z niego strumienie potu”, „wylałem morze łez”, „szybki jak błyskawica”, „oczy, jak latarnie”, „zjedliśmy z sobą beczkę soli”, lub:

Od słońca pożaru szerniała mi głowa.
(zam. od spieku opaliła się).

K. Ujejski.

Nawet motyla nie spłoszysz swem biciem,

Nie stargasz nawet i pajęczej przędzy.

(zam.: jesteś bezsilny).

M. Konopnicka.

A serce pęka w nas i we krwi pływa.

(zam.: smuci się).

K. Tetmajer,

8) **Ironja** jest to postać mowy, polegająca na tem, że dla spotęgowania wrażenia zamiast myśli właściwej wypowiadamy wręcz przeciwną, np.: „pięknieś się spisał” (zam. źleś sobie postąpił), „w sam czas się wybrałeś!” (zam. nie w porę), „lubie takie kaprysy!” (zam. nie lubię); „o! jakże mi wesoło” (zam. smutno mi), „jakiż to dzielny rumak” (zam. nędzna szkap).

Uwaga. Ironja silna, połączona z goryczą, nosi miano sarkazmu, np.: „jakże to zabawnie, gdy dziecko traci matkę!” (zam. boleśnie); „ciesz się, królu żydowski!” (zam. cierp!).

Do obrazowości prócz postaci przyczyniają się jeszcze epitety.

Epitetem nazywamy określenie przymiotnikowe lub rzeczownikowe, wyrażające stałą cechę rzeczownika.

Epitetami więc będą następujące przymiotniki: „zielona łąka”, „rączy koń”, „śmiertelny człowiek”, „lotny ptak”, „skromny fiolek”, „niechybna śmierć”, „złota gwiazda” i t. p.; ale nie będą niemi następujące określenia: „rozległa łąka”, „bulany koń”, „stary człowiek”, „duży ptak”, „zwydły fiolek”, „nagła śmierć”, „wielka gwiazda” i t. p.

Do epitetów zaliczamy też takie określenia rzeczownikowe: „król-bohater”, „brzoza-płaczka”, „rola-karmicielka”, „ziemia-matka”, „sroka-gadula”, i inne.

Używają się też epitety złożone, t. j. przymiotniki i rzeczowniki, powstałe z połączenia dwu wyrazów, spotykane często w poezji greckiej, np. „Atena płomiennooka”, „Hera białoramienna”, „szatopowłoczna Trojanka”, „Zeus gromodzierzca”.

Nadmierne jednak używanie i sztuczne stwarzanie takich epitetów czyni styl przesadnym i śmiesznym, np. u Naruszewicza, poety XVIII w.: „żartkolotne obłoki”, „wodokowy styczeń”, „smutnowrogię sowy”, „gołogone myszy” i t. p.

IV. BUDOWA ZDAŃ.

§ 20. Mówiliśmy wyżej, że zdania długie, o wielu pobocznych, nie są właściwe mowie naszej, są bowiem i niejasne, i niedźwięczne zarazem. Można jednak tak budować dłuższe zdania złożone, że będą i łatwe do zrozumienia, i przyjemne do wysłuchania. Takie zdania noszą miano okresów.

Okresy są to zdania złożone, jasne i dźwięczne zarazem.

Budowa ich, różniąca je od zwykłych zdań złożonych, zasadza się na następującem: okres rozpada się na dwie wyraźne

odpowiadające sobie i nawzajem uzupełniające się części (*poprzednik i następnik*), z których jedna lub każda składa się z dwu lub więcej zdań współrzędnych (*członki*). Gramatycznie łączy się poprzednik z następnikiem zapomocą rozlicznych zaimków i spójników, np.: *kto—ten, co—to, jaki—taki; który—ten; jeśli, jeżeli, jeśliby; gdyby—to; kiedy, gdy—wówczas, wtedy; choć, chociaż—jednak; ponieważ—więc; gdzie—tam; jak—tak; czem—tem, by, bo, ale i t. p.*

Okres może mieć 3, 4, 5, 6 i więcej członków. Oto kilka przykładów:

Kto nie w pleśniejących aktach miejskich, ale w otwartej czyta księżde dziejów; | — (1 członek)

kto w archeologicznych nie rozkoszuje się ciekawościami, ale prawdziwą, wielką kocha sztukę: ||

(2 członek, tu się kończy poprzednik)

ten o malarstwie i rzeźbiarstwie polskiem w epoce Odrodzenia skromne sobie tylko nakaże milczenie, a w milczeniu tem zarazem wymowną i na to pytanie znajdzie odpowiedź, czy wspomniane kunszta mogą i teraz mieć jakieś powodzenie i jakąś przyszłość u nas".

(3 członek i zarazem następnik).

J. Klaczko.

Jest to więc okres 3-członkowy

„Gdy noc rozepnie nad światem swój czarny baldachim i zasiądzie na tronie; | gdy zgasną światła, | zamilkną uczciwe głosy i ustanie ruch; | gdy drapieżne instynkty rozpoczną pogon i walkę: || smutni i zrozpaczeni błyskawicznym szlakiem uchodzą w krainę napowietrzną, gdzie ratują się ślubami miłości”.

(Okres 5-członkowy).

A. Świętochowski.

„Gdy się z okrętem źle dzieje; | gdy dziur jego nie zatkamy; | gdy wody z niego nie wylewamy; | gdy się o zatrzymanie jego nie staramy; | gdy dla bezpieczeństwa jego wszyst-

kiem, co w domu jest, nie pogardzamy: || zatonię — i z nim my sami poginiemy”.

(Okres 6-członkowy).

P. Skarga.

„Czem więc w naturze plynność i rozemdlewanie; | czem tęczy koło wodospadów umizgi; | czem chmury, co chwila zmienne, płynące na to, aby przepaść i znieznaczyć, ale nie w nicości, jedno w niebie; | czem błysk łusk, zakalających się na piersiach węża; | czem przewrotność barw na tle opalowej białości; | czem szmery rozmarzonych strumieni i szum daleki morza; | czem gwary mnóstw wszelkich, nierozpoznalne, a wsiaające w duszę, jakby prosto szły z wieczności; | czem owe melodje piewu, które gasną, oddalając się coraz wyżej, coraz szerzej, jakby życie, z piersi ludzkich uwolnione już, w niebo wstępowało; | słowem, czem to wszystko, co już prawie zewnętrznego kształtu się pozbyło, lecz natomiast samą iścizną natury swojej prawie: dotkliwie wyraziło: || tem się nam marzy, że jest poezja Słowackiego w literaturze naszej”.

(Okres 10-członkowy).

Z. Krasiński.

Uwaga. Jeżeli poprzednik i następnik i ich członki są krótkie, oddzielają się przecinkami; jeżeli są dłuższe, pomiędzy członkami kładziemy średniki, pomiędzy poprzednikiem a następnikiem — dwukropek. W powyższych przykładach dla łatwiejszego rozejrzenia się w budowie okresu oddzielamy członki kreską pionową (|), poprzednik zaś od następnika — dwiema takimi kreskami (||).

PROZODJA.

RYTM i RYM.

§ 21. Prozodja, wersyfikacja czyli teoria wierszowania jest nauka, wyłuszczająca zasady budowy *wiersza* czyli *mowy waznej*, w odróżnieniu od *prozy* czyli *mowy niewiązanej*.

W języku polskim kilka jest takich zasad.

Przedewszystkiem proza pisze się jednym ciągiem, mowa wiązana zaś rozpada się na części, których każdą zaczynamy pisać od nowego wiersza i zazwyczaj od dużej litery (*wiersze*), np.:

Sto lat miało, jak Zakon krzyżowy
We krwi pogaństwa północnego brodził,
Już Prusak szyję uchylił w okowy,
Lub ziemię oddał, a z życiem uchodził;
Niemiec za zbiegiem rozpuścił gonitwy,
Więził, mordował aż do granic Litwy. *A. Mickiewicz.*

Ale niedość na tem. Wybierzmy z pierwszego przykładu szereg wyrazów: sto — lat — miało — jak — zakon — krzyżowy — we — krwi — pogaństwa — północnego — brodził. Wymawiając dobitnie każdy z tych wyrazów, spostrzeżemy, że jedną zgłoskę w każdym z wyrazów o dwu lub więcej sylabach (w języku polskim najczęściej przedostatnią) wymawiamy z większym naciskiem, np.: miało, zakon, krzyżowy, pogaństwa, północnego, brodził. Wyrazy jednozgłoskowe wymawiamy bądź z naciskiem (imiona, czasowniki), jak: *sto*, *lat*, *krwi*, bądź — w związku z innymi, bez nacisku lub z mniejszym naciskiem (przyimki, spójniki), np.: *jak* zakon, *we* krwi. Zgłoski, które wymawiamy z naciskiem, nazywamy zgłoskami *akcentowanymi*, pozostałe zaś — *nieakcentowanymi*; sam zaś nacisk nosi miano *akcentu*.

Akcent mają wszystkie wyrazy polskie z wyjątkiem niektórych wyrazów jednozgłoskowych i dwuzgłoskowych i przyrostków (t. zw. *enklityki*): że, by, li, no, to, mi, ci, cię, mię, się, mu, go, śmy, ście, byśmy, byście.

Zobaczmy teraz, jak rozmieszczone są akcenty w powyższym przykładzie. W pierwszym wierszu akcenty padają na następujące zgłoski:

1-sza, 2-ga, 4-ta, 7-ma, 10-ta,
w drugim: 2-ga, 4-ta, 8-ma, 10-ta,
w trzecim: 2-ga, 4-ta, 7-ma, 10-ta,
w piątym: 1-sza, 4-ta, 7-ma, 10-ta,
w szóstym: 1-sza, 4-ta, 8-ma, 10-ta.

Oznaczywszy zgłoskę akcentowaną zapomocą znaku ˆ , a nieakcentowaną znakiem $-$, otrzymamy taki wzór powyższego 6-wiersza

ˆ	ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ
$-$	ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	$-$	ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ
$-$	ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ
$-$	ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ
ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$
ˆ	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$	$-$	ˆ	$-$

Widzimy więc, że we wszystkich tych wierszach akcent stale pada tylko na 4-tą i 10-tą zgłoskę, inne zaś akcenty rozmieszczone są niejednostajnie.

Ten układ zgłosek, polegający na stale jednostajnem przeplataniu zgłosek akcentowanych i nieakcentowanych, jest najważniejszym warunkiem wiersza polskiego i nosi miano rytmu.

Rytmem nazywamy jednostajne przeplatanie zgłosek akcentowanych i nieakcentowanych.

Najważniejszym warunkiem wiersza polskiego jest rytm, który polega na tem, że niektóre zgłoski we wszystkich wierszach stale są akcentowane.

Ponieważ w powyższym przykładzie akcentuje się stale 4-ta zgłoska, a piąta jest nieakcentowana, i na niej zawsze kończy się wyraz, każdy więc wiersz rozpada się na dwie części, z których pierwsza ma pięć zgłosek, a druga sześć. Po piątej więc zgłosce zatrzymujemy na chwilę głos i powstaje pauza, zwana *średniówką* (*cezura*). W poniżej przytoczonych przykładach będziemy oznaczali średniówkę przez dwie kreski pionowe:

Sto lat miało, || jak zakon krzyżowy
We krwi pogaństwa || północnego brodził;
Już Prusak szyję || uchylił w okowy,
Lub ziemię oddał, || a z duszą uchodził,
Niemiec za zbiegiem || rozpuścił gonitwy,
Więził, mordował || aż do granic Litwy.

Budowę więc tego wiersza możemy wyrazić w następującym wzorze: 5+6.

Rozliczny układ stałych akcentów w wierszach o jednakowej liczbie zgłosek daje różnorodność budowy rytmicznej wiersza. Wiersz 11-zgłoskowy np. może być jeszcze tak zbudowany:

Braciszka miłego || sen rozweselmy,

Sennemu pod głowę || skrzydło podścielmy.

A. Mickiewicz.

Tu stałe akcenty padają na 5-tą i 10-tą zgłoskę, a wiersz rozpada się na dwie części: 6 i 5 zgłosek (wzór 6+5). Albo taki układ:

Teraz widzisz, | że nam niebo nie sprzyja,

W czym się kochasz, | to cię daleko mija.

J. Kochanowski.

Stałe akcenty na 3-ej i 10-ej zgłosce, układ wiersza: 4+7 itd. Tak więc wiersz 11-zgłoskowy może być zbudowany w najrozlicniejszy sposób.

Na różnorodność układów rytmicznych wpływa jeszcze i to, że i długość wiersza może być rozliczna: pospolicie używają się w języku polskim wiersze, składające się z 4—14 zgłosek. Krótsze: 2—3-zgłoskowe zdarzają się rzadko, i to najczęściej tylko *stychicznie*, t. j. w połączeniu z dłuższymi, np.:

Wzora

Z wieczora

Podśluchałam, jak rybacy

Rozmawiali: wiele pracy

Łowić wędka lub wicieierzem,

Spuścemy staw, wszystkie zabierzem.

Ig. Krasiński.

Same 3-zgłoskowe wiersze mamy w następującym przykładzie:

Pytacie,
Mój bracie,
Co robię
W tej dobie?

W. Pol.

Wiersze 15 — 17-zgłoskowe trafiają się również bardzo rzadko. Wiersz 16-zgłoskowy.

Jakiś cichy głos niewieści, co nad głową moją szepcze.

Kołysanki pierwszej nutę, co spłynęła w me zacisze.

J. St. Wierzbicki.

Wiersz 17-zgłoskowy:

W pierwszych mych latach, o sławo, już
w serca głębinach mi wzrosła,

W dumnem, wyniosłem milczeniu i miłość
ku tobie wyniosła.

G. Carducci (w przekł. Miriama).

Do najpospolitszych należą: 8 - zgłoskowe, 11 - zgłoskowe wzoru 5+6 „(Grażyna)”, „Konrad Wallenrod” i wiele innych utworów) i 13-zgłoskowe wzoru: 7+6 (t. zw. wiersz *bohaterski* np. w „Panu Tadeuszu”).

Drugim warunkiem wiersza polskiego jest *rytm*, polegający na zgodności końcówek ostatnich wyrazów wiersza, np. jak w powyższym przykładzie: *brodził—uchodził; gonitwy—Litwy; krzyżowy—okowy*.

Rym bywa dwojaki:

1) *Żeński*, kiedy rymują się wyrazy o dwu lub więcej zgłoskach, a wtedy polega on na jednakowym brzmieniu przedostatniej samogłoski i całej ostatniej głoski, np. *żona—korona, rada—wpada, głowa—mowa*.

2) *Męski*, kiedy rymują się wyrazy jednozgłoskowe, a wtedy końcówki wyrazów powinny brzmieć jednakowo, począwszy od ostatniej samogłoski, np.: *dał—żał, bram—łam, lat—swat*.

Unikać należy t. zw. *rymów częstochowskich*, t. j. rymów pozornych, jak np. w XVI wieku u Reja: *świnio—mimo; wygrał—migdał*, i w pieśniach pobożnych ludowych: *mówił—narodził; mieście—ubóstwie*.

Najnowsza poezja nasza unika również t. zw. *rymów gramatycznych*, to jest utworzonych z form deklinacji i konjugacji, bo takie rymy są zbyt łatwe i pospolite, np.: *-ego, -emu, -owie, -ący, -emi, -imy, -emy, -ała, -ały, -iła, -iły* i t. p. U dawnych

poetów naszych, a nawet u Mickiewicza, rymy takie spotykały się jednak często, np.:

Nie mógł uźrzeć i jednego,
Tak się wszyscy jeli złego:
Wszyscy Boga zapomnieli,
Dosyćby się sprzysiąc mieli.

J. Kochanowski.

Wreszcie, *trzecim warunkiem wiersza polskiego jest jednako-
wa ilość zgłosek w każdym wierszu.*

Tak więc budowa wiersza polskiego polega: 1) na stałych akcentach (rytm), 2) na umieszczaniu na końcu wiersza rymów, 3) na jednakowej ilości zgłosek w każdym wierszu. Nie zawsze jednak wszystkie te trzy warunki są obecne, wystarcza dwa lub nawet jeden. Często np. mamy wiersze bez rymów, t. zw. *białe wiersze*, np.:

W niezawiązanej przychodzę koszuli,
Nie nosę chleba, nie mam nic przy sobie,
Lecz wy mnie puście do ojca mojego,
Który od dwóch dni jest morzony głodem.

J. Słowacki.

Częstokroć też łączymy wiersze różnej długości, np.:

Wilczek chowany zrobił się grzecznym,
Bezpiecznym.
Jegomość pieścił, jejmość pasła,
Przywykł do mleka i masła,
Hoży, dorodny,
Wilczek był modny.

I. Krasicki.

Wreszcie w najnowszej poezji naszej niekiedy zacierą się różnica między mową wiązaną a niewiązaną: mamy wiersze, którym brak wszystkich trzech powyższych warunków, np.:

Jestem!
I Ty jesteś tu ze mną.
Przerwij tę ciszę!
Niech Twoje słowo gromowe —

Zagrzm nad wielkim cmentarzem!
Radosne niech głosi nadzieje!
Niech zapomniani wstaną,
A żywym niechaj życie nie będzie ponurym,
Wieki kopanym dołem!
Zmiłuj się, zmiłuj nad nami!

J. Kasłowicz.

A oto przykład prozy, która swym układem przypomina mowę wiążaną:

„Przedwieczna cisza — ukój me serce.
Niezgłębiona tajni życia — schłoń mą tęsknotę.
Odwieczna falo powrotu i wiecznego bytu, zlej się łaską na-
dziei w mą duszę”.

St. Przybyszewski.

STOPY.

§ 22. Częstokroć mamy taką budowę wiersza, że na jeden wiersz przypadają nie 2 lub 3 stałe akcenty, ale znacznie więcej; a wtedy wiersz dzieli się nie na 2 lub 3 większe części po kilka zgłosek, lecz na kilka drobnych części, po 2 lub 3 zgłoski zwanych *stopami*.

Cztery są rodzaje stóp, najczęściej używanych w języku polskim.

1) *Chorej* czyli *trochej*, składający się z dwu zgłosek, z których pierwsza jest akcentowana, druga zaś — nieakcentowana (—):

Zi^ˆmy | p^ˆękn^ˆą | zn^ˆów | ok^ˆowy,
Zi^ˆeł^ˆen, | kw^ˆieć^ˆie | bl^ˆysn^ˆ | wsz^ˆęd^ˆzie,
Z^ˆabrz^ˆmi | p^ˆean | wi^ˆosny | n^ˆów^ˆej,
L^ˆecz nie | d^ˆla^ˆ mnie | brzm^ˆieć^ˆ już | b^ˆęd^ˆzie.

Wł. Bukowiński (Selim.)

2) *Jamb*: z dwu zgłosek, pierwsza nieakcentowana, druga — akcentowana (—[˘]—).

W śmier[˘]tel[˘]ny i[˘]dę b[˘]ó[˘],
 W śmier[˘]tel[˘]ny tr[˘]ud | i zn[˘]ó[˘],
 W śmier[˘]tel[˘]ny p[˘]ró[˘]ch | i py[˘]ł,
 W b[˘]ó[˘], k[˘]ó[˘]ry wiec[˘]z | nie by[˘]ł...

M. Konopnicka.

3) *Amfibrach*, składający się z trzech zgłosek, z których pierwsza i trzecia są nieakcentowane, a druga — akcentowana (—[˘]—):

Weso[˘]ło | żegl[˘]ujmy, | weso[˘]ło
 Po ży[˘]cia | burz[˘]liwym—poł[˘]oku,
 Jak ó[˘]ry | w gra[˘]dowym | obł[˘]oku.

E Wasilewski.

4) *Daktyl*, stopa trzyzgłoskowa: pierwsza zgłoska akcentowana, druga i trzecia — nieakcentowana (—[˘]—):

Wsz[˘]ystko, co | w[˘]tedy tak | łat[˘]wo m[˘]ło | dzie[˘]ńcze da | wa[˘]ły mi | l[˘]ata,
 Wsz[˘]ystko od[˘]da[˘]łem z za[˘]p[˘]a[˘]łem za | l[˘]z[˘]awy u[˘]ra[˘]gan trosk—świ[˘]ata.

G. Carducci (w przekł. Miriama).

Wiersz więc niniejszy składa się z pięciu daktyłów i jednego trocheja.

Budową zbliża się do powyższych tak zwany *hegzametr*. Jest to wiersz biały, składający się z 6 stóp: pierwsze cztery mogą być dowolnie trochejami lub daktylami, przedostatnia najczęściej jest daktylem, ostatnia zawsze trochejem, np.:

R[˘]azu je[˘]dn[˘]ego—w n[˘]o[˘]y | wrz[˘]ąsk | nas | z[˘]e snu prze[˘]b[˘]udził,
 Dzi[˘]eń ogn[˘]isty za[˘]świ[˘]tał | w ó[˘]kna, trza[˘]śka[˘]ły się | sz[˘]yby,
 Kl[˘]ęby | d[˘]ymu buch[˘]ne[˘]ły po gm[˘]achu; wy[˘]bie[˘]gliśmy | w br[˘]amę.
 P[˘]łomień | wi[˘]ał po ul[˘]icach, | i[˘]skry sy[˘]p[˘]ały gra[˘]dem.

A. Mickiewicz.

STROFY CZYLI ZWROTKI.

§ 23. Jak zgłoski akcentowane i nieakcentowane łączą się w wiersze, stanowiące pewną całość wersyfikacyjną, tak i wiersze całe łączą się w pewne grupy, stanowiące całość myślową. Grupy takie noszą miano *strof* lub *zwrotek*. Podział ten na strofki zachowuje się stale w całym utworze, co potęguje dźwięczność i rytmiczność mowy wiązanej.

Zwrotki bywają różnych rozmiarów: od dwóch do czterestu wierszy.

Oto ważniejsze i częściej używane zwrotki:

1) Zwrotka dwuwierszowa, np.:

Śladem bieda przyszła, śladem
 Za zbytami i nieładem.
 Długo nad granicą stała, —
 Wolności się dotknąć bała.
 Wolności, niebieskie dziecko,
 Ułowiono cię zdradziecko.

Fr. Karpiński.

2) *Tercyna*, t. j. taka zwrotka trzywierszowa, w której pierwszy wiersz rymuje się z trzecim, a drugi — z pierwszym następnej zwrotki, np.:

W posępnej nocy zaszedłem krainę,
 Po śniegu, co się usuwał pode mną,
 I przez powietrze zmrożone i sine,
 Które zawisło nad przepaścią ciemną,
 Rzucałem trwożne spojrzenia w pustkowię,
 Bo czułem trwogę w mej piersi nikczemną,
 Włos mi się jeżył, przymarzły na głowie,
 Na duszę dziwna przerażeń zmartwiałość
 Spadła i skrzydła rozpostarła sobie.

A. Asnyk.

3) Strofa 4-wierszowa, w której pierwszy wiersz rymuje się z trzecim, a drugi z czwartym (t. zw. rym przeplatany), np.

Jedzą, piją, lulki pała,
 Tańce, hulanki, swawola,

Ledwie karczmy nie rozwała,
Cha cha, chi chi, hejże hola!

A. Mickiewicz.

4) Strofa 4-wierszowa, z rymem nieprzeplatany, pierwszy wiersz rymuje się z drugim, trzeci z czwartym, np.:

Bogu dusza ufa moja,
To mój zamek, to ma zbroja,
W nadzieję jego zasłony
Nie boję się z żadnej strony.

J. Kochanowski.

5) Strofa *saficka*, którą, według podania, wynalazła poetka grecka Safona, składa się z trzech wierszy 11-zgłoskowych i jednego 5-zgłoskowego, np.:

Duch mój, ptak Boży, co go Pan w czas ranny
I w czas wiosenny wypuścił pod niebem,
A z rąk mu daje przezczystych ros manny
I karmi chlebem.

M. Konopnicka.

6) Ze strof 6-wierszowych najkunsztowniejsza jest *sektyna*, składająca się z sześciu 11-zgłoskowych wierszy: pierwszy rymuje się z trzecim, drugi — z czwartym, a piąty z szóstym, np.:

A chociaż czasem deszcz lał jakby z cebra,
I trzeba było zmoczonym do nitki
Umykać na dół z skalistego żebra,
By gdzieś w szczelinie czas przeczekać brzydki,
Tyś miał w zapasie zawsze myśl wesołą,
Co rozchmurzała zasępione czoło.

A. Asnyk.

7) Oktawa czyli *stanca* należy do najczęściej używanych zwrotek 8-wierszowych: pierwszy wiersz rymuje się z trzecim i piątym, drugi z czwartym i szóstym, siódmy z ósmym wszystkie 8 wierszy mają po 11 zgłosek, np.:

Więc kiedym stanął na owym pokładzie,
Na pewnych nogach i szeroko w kroku,

Tom się pocieszył, że już na zawadzie
Nie będzie teraz nic, nawet łza w oku.
Okręt był wielki, szeroki w nasadzie,
A choć wiatr tęgi zadymał mu z boku,
Ledwo się w sobie kolebał bez mała
Na linie, co się napięła i drżała.

M. Konopnicka.

8) *Tryjolet* jest jedną z najkunsztowniejszych zwrotek 8-wierszowych: o dwu rymach, przyczem niektóre wiersze są zupełnie lub prawie jednobrzmiące, np.:

Jednemu oddajesz wieniec
Z róż, lilij i tymianka;
Kocha cię drugi młodzieniec,
Ty jednemu oddasz wieniec,
Zostawże łzy i rumieniec
Dla nieszczęsnego kochanka,
Gdy szczęśliwy bierze wieniec
Z róż, lilij i tymianka. T. Zan.

9) *Sonet* jest jedną z najpiękniejszych, a zarazem najdłuższych zwrotek. Składa się z 14 wierszy, a dzieli się na cztery mniejsze zwrotki: dwie 4-wierszowe i dwie 3-wierszowe, np.:

Z I M A.

Na ziemię, jakby całun, śnieżna padła szata,
Złoty blask słońca czarne przesłoniły chmury;
Wszystkie kwiaty powiedły i gaj już ponury,
Bo w nim umilkła ptasząt gromada skrzydlata!
I w mojem sercu także zeschły róże lata,
Smutek zaciemnił chmurą myśli mych lazury,
Gwiazda nadziei blednie, a ptak złotopióry,
Ptak o czarównym głosie—miłość mnie odlata!
Ale niedługo wiosna na ziemię powróci,
Słońce ją opromieni i ze snu ocuci,
Niebo znów przyoblecze swą szatę błękitną;
Słowik zacznie piosenkę—i róże rozkwitną
Pośród szmaragdowego młodych łąk kobierca.
— A mnie czyż nowa wiosna zawita do serca?

K. Gaszyński.

Bywają niekiedy, zwłaszcza w najnowszej naszej po
zwrotki jeszcze misterniejsze, np. następująca zwrotka 7-w
szowa.

Coś się zdawało dziewczynie,
Coś się zdawało!

Przy młynie
Godzinę całą
Patrzała, jak woda płynie,
Jak pod nią w wednej kotlinie
Coś się pluskało.

A. Asnyk.

Albo taka zwrotka 6-wierszowa:

Na pół obszarach kłosa zbóż
wiszą
w sennej martwocie,
Ukolysane jasnych zórz
ciszą,
skapane w złocie.

Ed. Leszczyński.

A oto sonet o podwójnych rymach, w środku i na końcu
wiersza:

W kryształach greckich mórz Akropol śpi ze złota,
Bengalski barwny świat portyków biel zalewa,
Odżyła puszcza już, koral szumią drzewa,
Szafiru ciemnych płyt spieniona głab się miota!
Zamierzchły złoty myt spowija snu pieszczota,
Przesłania piany kurz, ocean chorał śpiewa,
Ogromu chwały syt, zblakana biała mewa
Nad bezdnią krąży tuż i płacze, jak sierota...
Samotnej mewy żal ogromnie serca wzrusza;
Złotego zamku zrab w orkanie wściekłym ginie,
Co kły srebrzyste fal o koral skał rozkrusza!
Orkanu złotych trąb orkiestra grzmi w głębinie
I ryczy strasznie w dal, zblakana jęczy dusza,
Nim czarna schłonie głab, nim białym trupem spłynie.

W. Wolski.

U w a g a. W niniejszej książeczce zawarliśmy prawa
dotyczące formy utworów literackich; o treści ich poucza książeczka p. t. „Teoria prozy i poezji w zarysie”.

Nr 012536



C é n a

zł 15 gr

28 d

34

Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K
1 - Łak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.

